

Michał Janik

"Złote myśli Mikołaja Reja", Remigiusz Kwiatkowski, Warszawa 1906 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 4/1/4, 562-563

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zawarta w części trzeciej. Nie ustrzegł się w niej autor przedewszystkiem licznych powtórzeń z części pierwszej i drugiej, tem samem nie umie już w niej tak zainteresować czytelnika, jak mu się to powiodło w poprzednich częściach.

Na ostatnich stronach stara się autor określić znaczenie Reja w literaturze polskiej (s. 173—186), wychodząc z tego założenia, że nowsi krytycy kierują się względem niego daleko większą niesprawiedliwością, niż współcześni; zbiecie zarzutów, czynionych Rejowi, nie jest dostatecznie przeprowadzone, sam autor popada w pewnego rodzaju przesadę, przeceniając znaczenie Reja. — Ze szczegółów mylnych wymieniam fałszywą datę, padaną przy książce Pisańskiego (1886 zamiast 1786, s. 59 uw.), mylnie też utrzymuje autor, jakoby Rejowi nadano dlatego nazwę „polskiego Dantego“, ponieważ w „Wizerunku“ młodzieniec zwiedza królestwa podziemne (s. 81). Sposób przedstawienia rzeczy wogóle poprawny, nieraz jednak przesadny, niepotrzebne są też zwroty w rodzaju: „ośmielamy się przytoczyć“ (s. 15, prw. też 20 116.), lub uwagi o „króliczych miesiącach miodowych Reja“ (s. 19), o tem, że Rej nie był przykutym do biurka lub redakcyi (s. 19) i t. d.

Wiktor Hahn.



Kwiatkowski Remigiusz: Złote myśli Mikołaja Reja
(Warszawa, 1906, 8-o, str. 80, druk synów St. Niemiery).

Nomysł zebrania złotych myśli Rejowych trzeba nazwać szczęśliwym. Uczynić jednak należyty wybór z pisarza, którego każda karta przepełniona jest zdaniami o charakterze apoftegmatycznym, było rzeczą trudną. P. Kwiatkowski zadał sobie niemało pracy, aby się dobrze wywiązać z podjętego zadania, a mimo to nie uniknął zwykłej wydawnictwom „złotych myśli“ banalności. Zestawił na wielu miejscach cały szereg myśli podobnych, choć wyrażonych nieco odmiennemi słowami, a nie umiał znaleźć najbardziej charakterystycznych i najjędrniej wyrażonych. Na czele zbioru szukałem prześlicznego zdania: „Natrudniejsze rzemiosło nauczyć się dobrze żyć, w czym się wszystko zamyka“, a nie znalazłem go ani tam, ani w całej książeczce. W ustępie p. n. „Szlachectwo“ pominięto najsilniej wyrażony dwuwiersz z „Apoftegmatów“: „Co jest wszetecznik, choć się ślachtą zowie: maskara piękna na parszywej głowie“. Opuszczono najpiękniej może u Reja wyrażone zdanie o cnocie: „Albowiem od tej świętej cnoty i od takiego każdego, kto się około niej bawi, daleko na wschód, na zachód, na północ i na południe. a także i na wsze strony

cień zalatuje i tu jeszcze, za żywota, i po śmierci. A snąc jeszcze mało nie więcej po śmierci, każdemu swemu czyniąc nieśmiertelną pamięć". Pominiętymi tego rodzaju zdaniami możnaby zapełnić całe karty.

Książeczka wydana jest pięknie, lecz szpecą ją niekonsekwencye w ortografii, a nawet błędy, np. gi zam. ji (dział: go), wódź (zam.: wódz), ojczyzny, prawo, stręcić (zam.: skrócić), porzytku i t. d. Na str. 72 w pierwszym od góry zdaniu opuszczono: na (przed: cienkiej nici), na str. 79 wydrukowano: pochlebce (zam.: pochlebca). Pomimo tego wszystkiego, dopóki dokładniejszy i lepiej przeprowadzony zbiorek się nie ukáže, wybór p. Kwiatkowskiego musi wedle sił spełniać swe piękne zadanie.

Michał Janik.



Magiera Jan: Mikołaj Rej, ojciec piśmiennictwa polskiego. Opowiadanie z dziejów literatury polskiej napisał... w czterechsetną rocznicę urodzin Reja 1505—1905. Kraków. Nakładem redakcyi „Prawdy“, 1905, str. 41.

Bystrzycki Jan: Mikołaj Rej z Nagłowic. W czterechsetną rocznicę urodzin 1505—1905. W Krośnie, 1905. Osobne odbicie z „Bratka“, kalendarza krosnińskiego, str. 19.

Rozprawka p. Magiery, przeznaczona dla szerokich mas włościaństwa, trzyma się ściśle tonu, zniżonego do potrzeb włościan. Opowiada więc w przystępny sposób o wzroście zamożności u szlachty w XVI w., o poezyi łacińskiej, o wpływie reformacyi, następnie zatrzymuje się nieco dłużej nad anegdotyczną stroną biografii Reja, wreszcie omawia utwory Rejowe, z nich najobszerniej „Żywot“. Całości opowiadania możnaby chyba tozarzucić, że autor w cień usunął reformatorską działalność Reja, tak, że nawet „Postylla“ i „Krótka rozprawa“ bardzo niewinnie tu wyglądają. Wyplłynęło to niewątpliwie z tego względu, że książeczkę przeznaczono dla włościan - katolików. Stąd też poszły zbyteczne i niewłaściwe aluzye do stosunków obecnych (np. o ździaku, który od kobiety wiejskiej bierze masło, nabiał i zboże, wszystko za jakies chusteczki, płócienna lub głupstewka). Całość daje zresztą niezłe wyobrażenie o znaczeniu Reja, szkoda tylko, że korekta nie dość staranna psuje czasem myśl (są nawet słowa popuszczane), czego unikać należy przedewszystkiem w wydawnictwach popularnych.